

Jezus z zemną

Tak bardzo mnie ten świat zachwycał życiem hojnie
Pragną bym zaistnieć, lecz płynęły mi tak lata spokojne
Skarbów wielkich nie zebrałem nie mogę was uraczyć
Proszę przyjaciele kochani moje ubóstwo wybaczyć

Matka ziemia karmi wszystkich szkodami się nie lęka
Oto stwórca zadbał widać dzieła chojna jego ręka
Co roku przeżywałem Chrystusa zmartwychwstanie
Chwała jemu i świętym niebiosom za moje rozstanie

Śmierci się nie lękam o szaty me nie dbam z zatroskania
Gdy król mój dla mnie się otworzy, co ma dusza się wzbrania
Czas się kończy nowy Mi nastanie tylko wieczne panowanie
Zła nie będę już pamiętał tylko miłość radość mnie zastanie

Bardzo bym pragnął zobaczyć swe niebiańskie mieszkanie
Tam poznam prawdę mojego życia myślą mą cudu objawienie
Chrystusowy tak mówiłem, chociaż tak nieustanie grzeszyłem
Bo On wie, że byłem słaby, ale w Jego władzę mocą uwierzyłem

Cóż mi stać się może, gdy nienawiści nie czuję tylko łaskę spokoju
Przebaczyłem wszystkim trudno szukać przebaczenia bycia w boju
Tylko Jezus ma siłę nieustanie z grzechu podnosić łaską człowieka
Błagam z pokorą usuń ciemność zanim się zamknie oczów powieka

Gdy godzina ta nastanie będzie zemną przyjaciel dobrej mojej woli
Niech ta miłość w światłości wiekuista odejść mi chwale pozwoli
Oprócz łez zgrozy cierpienia choroby nic nie mogę Bogu ofiarować
On do życia mnie powołał to w Jego ramionach pragnę spoczywać

Hieronim Borkowski